Nr. 53. Kraków, środa 22 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zgromadzenie ludowe w Warszawie.

Dzielna i energiczna polityka polskiej partyi socyalistycznej zaczyna wydawać owoce. Chociaż znikczemniali ugodowcy wyrażali „tu i ówdzie obawy“ z powodu samego odbycia wiecu — jak o tem pisze organ carski „Czas“ krakowski — to jednak nawet klasa średnia Warszawy odrzuciła dzisiaj niewolniczą trwogę przed żandarmami i wyraźnie stanęła po stronie dzieci, które zastrejkowały bohatersko wraz z robotnikami.

Ze zgromadzeniem niedzielnem w Warszawie, na którem potępiono system szkolnictwa absolutyzmu i zażądano dla polskich dzieci polskiej szkoły, skończyły się lata, dziesiątki lat zimnego, trupiego strachu, który paraliżował klasę średnią po ostatniem powstaniu.

Teraz Koło polskie stańczykowskie widzieć może, jak nikczemną rolę żandarma chciało odegrać, teraz wzywamy je, aby ośmieliło się zgromadzenie warszawskie opluć mianem „nienarodowego ruchu“!... Teraz też i bezsilność polityki ugodowej, jej zupełne bankructwo można stwierdzić. Bo nie zapominajmy, że wbrew wszystkim spodlałym ugodowcom stańczykowskim, wbrew naszczekiwaniu wszechpolskich rabusiów „Skarbu narodowego“ strejk robotników podziałał jak pożar na całą młodzież szkolną i porwał ją za sobą. Uczniowie i studenci zastrejkowali także i postawili żądanie „polskiej szkoły“, a potępili system carskich szkół z jego przywilejami dla Rosyan, a upośledzeniem Polaków i żydów.

Dziś rodzice tych uczniów zsolidaryzowali się ze swemi dziećmi, nie zaparli się ich żądań i otwarcie ich wobec rządu bronią.

To, co dziś zrobiono w sprawie szkolnej, musi się powtórzyć i w innych sprawach, bo nikt nie wytłómaczy, dlaczegoby rozgoryczenie i rozpaczliwy bunt w Królestwie zadowolić się miały — obiecanką reform szkolnych...

Polityka psiej pokory pozostała dzisiaj wyłącznym udziałem stańczyków i wszechpolaków. Klasa średnia Królestwa otrząsa się z niej pod potężnym wpływem rewolucyi robotniczej.

Niejeden jeszcze objaw podobny będziemy mieli w przyszłości do zanotowania, ale wszystkie one głośno świadczyć będą, że wieko trumny odwaliło potężne ramię robotnicze, że klasa pracująca odrodziła nasz naród i krwią go swoją oczyściła!

Wybory gminne we Lwowie.

Lwów, 19 lutego.

Za dziewięć dni nastąpi rozstrzygnięcie walki wyborczej, która z każdym dniem staje się gorętszą, aż dojdzie do ekstazy w dniach ostatnich. Od piątku doręcza 47 woźnych magistrackich wyborcom karty do głosowania. Wyborców jest razem 12.517. Każdy woźny ma roznieść dziennie 120 kart. Doręczanie potrwa aż do 25 lutego. Niedoręczone karty składane będą w prezydyum magistratu. O te niedoręczone karty wyborcze toczyła się walka na dwóch posiedzeniach rady miejskiej. Dr Edward Lilien postawił na przedostatniem posiedzeniu wniosek, by osobna komisya, wybrana z łona rady kontrolowała niedoręczone karty wyborcze. Większość rady na wniosek Getritza i Chołodeckiego odrzuciła wniosek dra Liliena 22 głosami przeciw 14. Odrzucenie wniosku wywołało w całem mieście tak fatalne wrażenie, że na następnem posiedzeniu zgodziła się Strzelnica na reasumcyę poprzedniej uchwały. Chciał jeszcze uratować sytuacyę dr Teofil Ciesielski, profesor botaniki, brudny karyerowicz, który zaprzedał swą duszę Strzelnicy od czasu, gdy został wybranym delegatem do rady szkolnej krajowej. Prof. Ciesielski zaproponował mianowicie, by nie reasumować poprzedniej uchwały, tylko wybrać komisyę dla stwierdzenia tożsamości tych wyborców, którzy się będą zgłaszali po legitymacye. Radni opozycyjni wykazali słusznie, że wniosek Ciesielskiego jest zupełnie chybiony, gdyż nie zapobiegnie nadużyciom. Inni członkowie Strzelnicy Ciuchciński, Getritz okazali się przyzwoitszymi, od uczonego botanika, który socyalistów nazywa pasożytami, oświadczyli gotowość głosowania za wnioskiem Liliena. Wobec tego p. Ciesielski cofnął swój wniosek, a wniosek dra Liliena przeszedł jednogłośnie.

Nikt się nie łudzi, by uchwalenie wniosku Lilienena usunęło nadużycia wyborcze. Może jednak znikną dzięki niemu takie fakty, jak głosowanie urzędnika magistrackiego Jakubowskiego (kuzynki magistrackiej) na kartę właścicielki domu rozpusty... Zresztą, skoro Strzelnica (po namyśle) głosowała za wnioskiem Liliena, wynika z tego, że tym razem nie będzie używała niedoręczonych legitymacyj do utrwalenia swego panowania. Z czego jednak nie wynika, by nie było innych sposobów poprawiania fortuny wyborczej... Można przecież skupywać legitymacye poza magistratem, wprost od wyborców. Można też później, po wyborze, dopisywać i kreślić nazwiska na listach wyborczych. Skrutynium list trwa we Lwowie dwa miesiące...

Hyeny wyborcze idą już ślad w ślad za woźnymi magistrackimi i wyłudzają legitymacye od wyborców. Kahał, Strzelnica i Izba rękodzielnicza wydały już armii hyen *ordre de bataille.* Każdy ma przynieść tyle a tyle legitymacyj. Generalny dostawca dostanie tyle a tyle pieniędzy (w jednym wypadku 7000 K) jeżeli zbierze i wygłosuje oznaczoną liczbę legitymacyj.

Socyalni demokraci postanowili przeszkadzać na każdym kroku robocie hyen wyborczych i gotowi są użyć w tym celu środków o ile możności nieterorystycznych.

Pan Michalski, obecny prezydent miasta, zasłyszał coś o tych zamiarach socyalistów, gdyż na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej oznajmił z tajemniczą miną, że pewne stronnictwo zamierza w dniu wyborów wtargnąć do ratusza i uniemożliwić wybory. P. Michalski miał zapewne na myśli hyeny wyborcze ze Strzelicy i Kahału. Niech będzie spokojny; socyalni demokraci potrafią usunąć wszystkich tych, którzy zechcą przeszkadzać wyborcom w spełnianiu obowiązków obywatelskich.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej stało wogóle pod znakiem wyborów. Większość rady obrażona krytyką na zgromadzeniach wyborczych, postanowiła przez usta Rutowskiego zaprzeczyć twierdzeniom, jakoby „rozdrapała“ 12 milionów z 27 milionowej pożyczki. P. Rutowski i jego przyjaciele postanowili na wzór francuski ogłosić afiszami rachunek z pożyczki i z wydatków, na dowód, że nikt nic nie rozdrapywał. Oczywiście, że o rozdrapywaniu w fizycznem znaczeniu nikt nie mówił. Żadne afisze nie zatają jednak faktu, że z wielkiej pożyczki tylko kilkanaście milionów wydano na inwestycye, resztą zaś załatano bieżące wydatki, zjedzono bez żadnej korzyści dla miasta i mieszkańców. Gdyby oprócz afiszów z rachunkiem pożyczki ogłoszono także drukiem sprawozdanie komisyi lustracyjnej, wówczas mogliby sobie wyborcy wyrobić zdanie o gospodarce większości rady miejskiej. Komicznem jest, że jeszcze przed dwoma laty krytykował p. Rutowski bardzo ostro gospodarkę finansową rady miejskiej. Dziś kupiono go obietnicą wiceprezydentury. Niema chyba w całej Galicyi bardziej spodlonej politycznie osobistości, pogardzanej przez przeciwników, jak i przyjaciół.

*

Jak w Krakowie, tak i we Lwowie są wybory do rady miejskiej źródłem zarobku dla rozmaitych ciemnych egzystencyj. Tworzą się komitety wyborcze, które przybierają sobie różne szumne tytuły. Mamy więc komitet kolejowy, kolejowo-narodowy, pocztowy, miejski i t. p. Jedynym celem istnienia tych komitetów jest wydobycie od kandydatów pewnego okupu. Dla rozweselenia czytelników podajemy poniżej cyrkularz „centralnego komitetu mieszczańskiego“, którego prezesem jest imćp. Jan Chirowicz, sekretarzem Julian Kucharski, zastępcą Franciszek Ościsławski, kasyerem M. Teitelbaum. Cyrkularz brzmi dosłownie:

„Wielmożny Panie Mecenasie! Centralny komitet Mieszczański postawił Wnego Pana na listę swoją, jako kandydata do Rady gminnej król. stoł. miasta Lwowa. Celem komitetu jest zwalczyć opozycyę i partyę socyalną. Wny Pan raczy przychylić się łaskawie na koszta druków. W tych dniach zostanie Wnemu Panu odesłaną lista wyborcza. Z głębokiem szacunkiem Jan Chirowicz, przewodniczący, przy ul. Grodzickich licz. 6, lokal p. Teitelbanma Lwów“.

Członkowie „partyi socyalnej“ zapamiętają sobie dobrze nazwiska wielce szanownych hyen.

* * *

Jednym z najciekawszych epizodów akcyi wyborczej było zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet zjednoczonej opozycyi do sali teatru ludowego na piątek 17 bm. Ciekawem było dlatego, że stanęli na niem członkowie byłej komisyi lustracyjnej, prof. Placyd Dziwiński i dr. Al. Lisiewicz; następnie dlatego, że ujawniły się na niem różnice w pojmowaniu zadań i taktyki opozycyi. Przebieg zebrania, któremu przewodniczył prof. Pawlewski, był następujący:

Prof. Dziwiński, powitany oklaskami, przedstawił historyę komisyi lustracyjnej. Wybrano ją wtedy, gdy różne afery, samobójstwa, defraudacye wywołały nieufność w gospodarkę magistratu. Przez dwa lata pracowała komisya z ogromnym wysiłkiem. Lustrowano wszystkie agendy magistratu, a na podstawie olbrzymiego materyału wygotowano sprawozdanie, które obejmowało 50 arkuszy druku. Zanim druk ukończono, zabrał prezydent Małachowski rękopis i drukowane egzemplarze. Czyn ten — mówił p. Dziwiński — jest czarną plamą na prezydencie i na większości rady, która postępek prezydenta pochwaliła, może dlatego, żeśmy badali bezstronnie. Całe zajście było dla mnie niewymownie bolesnem. Zrazu zamierzałem ustąpić. Rada jednak rezygnacyi nie przyjęła i uchwaliła „wzmocnić“ komisyę przez dodanie jej kilku nowych członków. Mimo tego wzmocnienia sprawa zupełnie ugrzęzła. Nikt nie zwołuje posiedzeń komisyi. Mimo to praca, rozpoczęta z takimi trudami, musi być ukończoną, uzupełnioną i z wszystkimi szczegółami wydrukowaną. Nastąpi to zapewne w przyszłej kadencyi. Ja nie ustąpię — zakończył prof. Dziwiński.

Dr. Lisiewicz, drugi członek komisyi, powiedział mniej więcej to samo, co poprzedni mówca. Gdy jednak prof. Dziwiński przemawiał tonem człowieka uczciwego, którego pogwałcono i który będzie się bronił do ostatka — brzmiała z mowy dra Lisiewicza pewna nuta nieszczerości. Uważny słuchacz miał wrażenie, że dr. Lisiewicz nie będzie zbyt natarczywie domagał się ukończenia i ogłoszenia prac komisyi lustracyjnej... Dr. Lisiewicz scharakteryzował kradzież druków, dokonaną przez Małachowskiego, jako czyn „niewłaściwy“. Druków nie mamy, ale mamy notatki i zapiski, a „jeżeli będziemy do tego powołani, chętnie będziemy nimi służyć radzie miejskiej i wyborcom“. Rada miejska — mówił dr. Lisiewicz — jest instytucyą autonomiczną, nie można jej niczego z zewnątrz narzucać. (Protesty). I dlatego nie jest mówca za ogłoszeniem referatu komisyi lustracyjnej wbrew uchwale rady miejskiej. Niech wyborcy upomną się u rady, niech domagają się od niej, by zgodziła się na publikacyę sprawozdania. Mówca zapewnia, że praca komisyi wydała już owoce, gdyż wiele braków w magistracie usunięto. Niema wogóle obawy, by z kasy miejskiej mogły być defraudowane pieniądze.

Przewodniczący prof. Pawlewski podziękował obydwu mówcom za zjawienie się przed wyborcami i otworzył dyskusyę.

Dr Dwernicki podziękował również członkom komisyi za to, że stanęli przed wyborcami. Skonfiskowanie sprawozdania jest skandalem, nieznanym w żadnej instytucyi samorządnej. Tak postępują dyrektorzy-defraudanci Kas zaliczkowych, Kas oszczędności i t. p. Dziwić może tylko odwaga większości, która po tem wszystkiem kandyduje. Jeżeli po tem wszystkiem nic się jej nie stanie, będzie mogła słusznie kpić z wyborców i nazywać ich stadem baranów. Czego żądać od wójtów i burmistrzów prowincyonalnych, kiedy burmistrz stolicy w ten sposób postępuje! Jeżeli wyborcy nie napędzą winowajców tego skandalu, podziała to zgubnie na wszystkie nasze instytucye publiczne. Mówca ostrzega wkońcu przed perfidną taktyką Strzelnicy, która poświęciła osobę Małachowskiego, aby ratować siebie samą. Teraz wygadują wszyscy na Małachowskiego i składają na niego wszystko. Trzeba być sprawiedliwym i powiedzieć, że tak samo jak Małachowski, zawinili wszyscy inni członkowie Strzelnicy. (Oklaski).

Tow. dr Diamand, powitany oklaskami, zaznaczył, że jakkolwiek uznaje w zupełności dobrą wolę i poświęcenie członków komisyi lustracyjnej, jest jednak przeciwny, by im dziękowano za to, że spełnili swój obowiązek obywatelski i stanęli przed wyborcami. Członkom komisyi lustracyjnej czyni tow. D. zarzut, że nie odwołali się do wyborców i do opinii publicznej wtedy, gdy większość zamknęła im usta. Nieszczęściem naszej rady są stosunki towarzyskie między radnymi i ów rzekomo przyzwoity ton, który uniemożliwia ostrzejsze wystąpienie. Jeżeli prezydent ukradł mi sprawozdanie, a ja z prezydentem utrzymuję stosunki towarzyskie, to na nic cała opozycya. Jest to „najpoddańsza opozycya jego królewskiej mości“. Jabym takiemu prezydentowi nie podał więcej ręki. Jeżeli powiedzenie prawdy w oczy jest skandalem, to niech się dzieje skandal. Mówiono tu, że byłoby nieprzyzwoitem ogłaszać publicznie sprawozdania komisyi wbrew uchwale rady miejskiej. Ja nie widziałbym w tem nic nieprzyzwoitego, gdyby członkowie komisyi lustracyjnej zaapelowali do opinii publicznej i stanęli na zgromadzeniu wyborców. (Oklaski). Dr Lisiewicz mówił, że radzie miejskiej nie wolno niczego z zewnątrz narzucać. Przeciw takiemu pojmowaniu należy stanowczo wystąpić. Pierwszą osobą w mieście jesteśmy my, wyborcy. W Szwajcaryi ma ludność prawo stawiania samoistnych wniosków, na żądanie ludności musi się odbywać głosowanie powszechne nad projektami. Dr Lisiewicz mówił, że niema obawy, by ktoś mógł wykradać gotówkę z kas miejskich. Jest to dość mała pociecha. Dla mnie jest równoznaczne z kradzieżą dawanie asygnat na niepotrzebne wydatki. (Oklaski). Niepokojącem jest, że od czasu kradzieży sprawozdania komisyi lustracyjnej dalsza praca komisyi ugrzęzła. Wszak członkowie komisyi mają przecież jakieś zapiski, zestawienia, z których możnaby zrekonstruować ukradzione sprawozdanie. Wszak uczeni umieją rekonstruować pergaminy z przed 5000 lat. (Wesołość). Tow. Diamand omawia następnie gospodarkę gminną. Między innemi piętnuje stronniczość, z jaką prezydyum i większość rady dysponuje salą rady miejskiej. Na zgromadzenia wyborców sali ratuszowej niema. Natomiast na konwentykle protegowanych klik i stronnictw sala ratuszowa jest zawsze dobrą. Dopiero niedawno odbyło się tam takie zebranie, za które jako Polak muszę się rumienić. (Oklaski).

Tow. Diamand porusza wkońcu sprawę funduszu emerytalnego dla straży akcyzowej. Fundusz ten wynosi blisko 2 miliony i jest zawiadowany przez komisyę niestałych dochodów. Gdy który ze strażników upomni się o emeryturę, mówią mu w magistracie: prawa do emerytury nie masz, ale dostaniesz z łaski zapomogę. Co się dzieje w komisyi dla niestałych dochodów, mało kto wie. Po mieście krążą pogłoski, żą za fundusz straży kupiono nierentującą się kamienicę, że z funduszu tego dano pożyczki kilku przemysłowcom, że miasto zaciąga z tego funduszu pożyczki. Mówca zapytuje dra Lisiewicza, który jest członkiem komisyi, co się dzieje z funduszem i kiedy będzie wypracowany statut emerytalny dla straży akcyzowej? (Oklaski).

Dr Aszkenaze reaguje w rozdrażniony sposób na wywody tow. Diamanda. Członkowie komisyi lustracyjnej pracowali z ogromnem poświęceniem i za to należy im się uznanie ze strony wyborców, a nie gwałtowne ataki. Uchwała rady miejskiej co do nieogłaszania sprawozdania, obowiązywała ich. (Jeden z wyborców czyni jakąś uwagę). Pan mogłeś zrobić inaczej — woła doń dr Aszkenaze — ludzie honoru postąpili tak, jak prof. Dziwiński i dr Lisiewicz. Następnie wypowiedział dr Aszkenaze ogólną uwagę, że umiarkowany i rzeczowy sposób krytyki jest o wiele skuteczniejszym, niż gwałtowne słowa.

Stosunki towarzyskie muszą być między radnymi utrzymywane. Do czegoby doszło, gdyby ludzie, który spotykają się codziennie przez 6 lat na komisyach i posiedzeniach, poczęli się na siebie boczyć i trącać łokciami. Dr Aszkenaze żali się następnie, że słowa jego są często przekręcane. Tak się stało z zarzutem, uczynionym mu przez Rutowskiego, jakoby mówił o rozdrapywaniu milionów pożyczki miejskiej. Nie mówił on o rozdrapywaniu, lecz o użyciu znacznej części pożyczki na bieżące wydatki, na kredyt konsumcyjny. Dr Aszkenaze, zaznaczywszy, że pójdzie raz obraną drogą i nie da się zepchnąć ani na prawo, ani na lewo, postawił wkońcu następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni wyborcy wzywają radnych, zasiadających obecnie w radzie, jak też wybrać się mających, ażeby wszelkich dołożyli starań, by komisya lustracyjna prace swe ukończyła i by sprawozdanie komisyi w całej osnowie podano do publicznej wiadomości“.

Przewodniczący prof. Pawlewski stwierdza, że dr Diamand nie przekroczył granic rzeczowej krytyki i że dr Aszkenaze niepotrzebnie zbyt krewko przeciw niemu wystąpił.

Tow. dr Diamand stwierdza, że mówił z uznaniem o pracy członków komisyi lustracyjnej. Jeżeli sprzeciwił się podziękowaniu, to dlatego, że zbyt wysoko ceni ich osobiście, by spełnienie obowiązków obywatelskich kwitować zdawkowem podziękowaniem. Wobec wywodów dra Aszkenazego oświadcza mówca, że nie da sobie zabrać prawa najostrzejszej krytyki. Nawiązując do sprawy rozdrapania milionów, proponuje mówca, aby na afisz Strzelnicy (radny Lewicki woła: nie Strzelnicy, lecz rady miejskiej!) Strzelnicy panie Lewicki, aby na afisz Strzelnicy odpowiedzieć afiszem, wyjaśniającym gospodarkę większości rady miejskiej.

Przemawiał jeszcze krótko prof. Jägermann, rezerwując sobie większą mowę na następne zgromadzenie, poczem dr Lisiewicz odpowiedział na interpelacyę tow. Diamanda. Wady, podniesione przez dra Diamanda, istnieją rzeczywiście. Uchwaleniu statutu emerytalnego dla straży akcy-

zowej stoi na przeszkodzie to, że dzierżawa akcyzy trwa tylko trzy lata, a potem bywa odnawianą. Mimo to będzie statut wkrótce wypracowany i uchwalony. Co zaś do funduszu emerytalnego, prawdą jest, że gospodarowano nim niewłaściwie, ale pieniądze, pożyczone dwom przemysłowcom, są zabezpieczone i niema obawy, by przepadły.

Na tem skończyło się zgromadzenie wyborców o godz. 10 wieczór.

Listy z kraju.

Tarnów, 17 lutego.

„Wzmocniona ochrona". — Burmistrz Rogoyski.

Zachowywanie się naszych władz politycznych daje całą masę dowodów niezbitych, że słowa Bylandt-Reidta o poszanowaniu ustaw w Galicyi są pustym frazesem, że mimo wszelkich upewnień z góry, polityczne władze w Galicyi dopuszczają się w swej niewolniczej wobec caratu usłużności, niesłychanych nadużyć władzy!

Nie wątpimy, że za sprawą tych, którym na tem zależało, puszczono w Tarnowie pogłoskę, że partya nasza przygotowuje się do olbrzymiej manifestacyi, że ma przed starostwem spalić cara *in effigie*. Dunajewski trzymał przez cały tydzień na przemian codziennie batalion piechoty i oddział ułanów *in strenger Bereitschaft*. Wojsku rozdano ostre naboje. Policyanci opowiadali, że od „najjaśniejszego pana" przyszedł do starostwa „befehl", aby strzelać i siec szablami socyalistów, którzy będą palić „najjaśniejszego pana z Rosyi". (Autentyczne!!). Pod domem, w którym mieszczą się nasze organizacye, stali żandarmi i policyanci przez szereg nocy. Do stowarzyszeń przychodziły codzień jakieś indywidua z najrozmaitszemi pytaniami. Jednego przyłapaliśmy, podczas poufnego zgromadzenia, podsłuchującego pod drzwiami. Przyłapany znalazł się na dole z II. piętra bardzo szybko.

Obok tych, jeszcze wiele przykładów świadczy, że nasze oficyalne sfery boją się. Na szereg doniesień do starostwa o mających się odbyć zebraniach, Dunajewski odpowiedział odmownie. Dnia 10 b. m. wnieśliśmy uwiadomienie, że stowarzyszenie „Równość" urządza 12 b. m. odczyt p. t. „Komunizm chrześcijański". Dunajewski uwiadomienia tego nie przyjął do wiadomości „ze względu na dobro publiczne(!!), gdyż uwiadomiający Fr. Łabędź nie przedłożył manuskryptu odczytu i nie podał nazwiska prelegenta". To „nieprzyjęcie do wiadomości" jest najohydniejszzm bezprawiem! Władza polityczna niema żadnych praw żądać rękopisu odczytu, ani też domagać się podania nazwiska prelegenta.

§. 15 ustawy o stowarzyszeniach żąda, by podano tylko miejsce i czas zebrania stowarzyszenia i nic więcej. A w szczególności ustawa nie żąda wymienienia żadnego porządku dziennego, a tem mniej całej treści mowy, względnie odczytu. Przepis ten, zupełnie jasny, przedstawi się jaśniej jeszcze, gdy się ustawę o stowarzyszeniach porówna z ustawą o zgromadzeniach. Ustawa o zgromadzeniach (§ 2) żąda, by podać nietylko czas i miejsce, ale także cel zebrania. Natomiast ustawa o stowarzyszeniach nie żąda tego, ani też osoby prelegenta, bo na zgromadzeniu, zwołanem przez Stowarzyszenie, może każdy członek stewarzyszenia i każdy obcy, zaproszony, przemawiać o czem chce. Postanawia to § 14 ustawy o stowarzyszeniach.

W ostatniej korespondencyi pisaliśmy, że nasza władza autonomiczna, burmistrz Rogoyski (w ostatniej korespondencyi przez pomyłkę drukarską zakradł się przy jego nazwisku tytuł „dr.") idąc w ślady Dunajewskiego, spełnia swe obowiązki z równą jak tamten sumiennością. Rogoyski, jak pisaliśmy, odmawia ubogim robotnikom świadectw ubóstwa. Od ostatniej korespondencyi, Rogoyski odmówił znowu dwu robotnikom świadectw, nie pamiętając, że takie postępowanie jest jaskrawem nadużyciem władzy urzędowej. Podkreślamy to, by ludność Tarnowa pamiętała, że na czele miasta, jako władza autonomiczna, stoi człowiek, niegodny jej zaufania. Jak nas informują, praktyk takich dotychczas Rogoyski nie odbywał. Zaczęło się to od ostatniej naszej demonstracyi, o której w kołach naszych „spokojnych i trzeźwych" obywateli mówią nie inaczzj, jak tylko: „robotnicy się zbuntowali".

Za ten „bunt" oskarżyła prokuratorya tow. Strzałkowskiego, o przekroczenie z § 3 i 19 ust. z 25 listopada 1867 r. Ciekawi jesteśmy, czy sąd zada sobie tyle trudu, by znaleźć w tym procesie różnicę: między urządzeniem pochodu, a samorzutną demonstracyą, za które we Lwowie i w Krakowie władze nie pociągają nikogo do odpowiedzialności. Z ciekawości również przeciw wyżej przytoczonym „orzeczeniom" Dunajewskiego wnieśliśmy rekurs do namiestnictwa: chcemy się bowiem dowiedzieć, czy wyższe władze pochwalą postępowanie władz tarnowskich, jak i wiedzieć chcemy, czy w Galicyi obowiązują jeszcze ustawy, czy może też przypadkiem wszystko, co się u nas dzieje, jest już następstwem ciążenia naszych Dunajewskich ku Petersburgowi. *E. W.*

Przegląd polityczny.

Kto został zdemaskowany? Burżuazyjna prasa galicyjska przesadzała się w komplementach dla rzekomej wolnomyślności i polonofilstwa carskiego eks-ministra Mirskiego. Obecnie zdemaskowano(!) Mirskiego; na stanowisku bowiem generał-gubernatora wileńskiego proponował on w memoryale, pisanym w r. 1904, kolonizacyę kacapską na Litwie, wprowadzenie języka białoruskiego do nabożeństwa dodatkowego, utrudnianie nabywania drobnych posiadłości ziemskich przez szlachtę zagonową i t. p. Mirski niedwuznacznie przechwala się tam swojem machiawelstwem, pisząc np., iż z liczby 153 naczelników ziemskich na Litwie „z pozwoleniem j. ces. mości" naznaczył 9 Polaków w przewidywaniu, że to wprowadzi „rozdwojenie do społeczeństwa polskiego".

Na to, ażeby w poprzednim szefie żandarmów dopatrywać się istotnie człowieka o aspiracyach liberalnych — trzeba było bezmyślności galicyjskiej prasy burżuazyjnej lub świadomego — ugodowego tumanienia przez nią czytelników...

Te cechy owej prasy zostały przez raport Mirskiego „zdemaskowane" w oczach ich łatwowiernych czytelników.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Przegląd społeczny.

Lokaut robotników stolarskich w Wiedniu. Za inicyatywą dolno-austryackiego namiestnictwa odbyła się d. 18 bm. konferencya, celem pogodzenia spornych stron. Ze strony wydziału robotników wziął w konferencyi udział tow. Widholz. ze strony majstrów stolarskich Ludwig, a jako reprezentant rządu fungował radca namiestnictwa Hentl. Ludwig żądał. aby wydział robotników przedewszystkiem zniósł zawieszone nad niektórymi warsztatami bojkoty i strejki, poczem będzie można przystąpić do omówienia warunków zgody. Tow. Widholz podniósł. że takie ustępstwo ze strony robotników byłoby równoznacznem z poddaniem się warunkom majstrów, a takie jednostronne poddanie się jest wykluczone. Niech majstrowie zrobią początek i spełnią główne warunki: zaprowadzenie dziewięcio-godzinnego dnia roboczego, zniesienie czarnych list i lokautu, poczem robotnicy podejmą pracę i wdadzą się w rokowania co do dalszych wzajemnych żądań. Układy nie zostały zerwane, tylko dla porozumienia się z organizacyami na kilka dni odroczone. W międzyczasie wypłata tygodniowa dla wydalonych robotników postępuje regularnie. Liczba bezrobotnych ciągle się zmniejsza, gdyż niektórzy otrzymali pracę w innych zawodach, a niektórzy wyjechali na prowincyę. Komitet rozporządza środkami jeszcze na kilka miesięcy, a dalsze składki ciągle napływają. Robotnicy są najlepszej myśli, że uda im się stanowczo utrzymać najważniejsze żądania: uznanie ich organizacyi i dziewięcio-godzinny dzień roboczy.

Strejk górników w Rybnickiem na Górnym Śląsku został dnia 16 bm. zakończony. Dzień przedtem nieznaczna część strejkujących powróciła do pracy. Wobec braku potrzebnej jedności do przeprowadzenia strejku, zebrania robotnicze, które się odbyły w czwartek w Stawiskach, uchwaliły, iż strejk musi ustać.

Nazajutrz tłumy powróciły do pracy, choć kopalnie sporo strejkujących wydaliły.

Strejk rybnicki, rozpoczęty bez porozumienia się z organizacyą, okazał ponownie, że trzeba mieć silny związek robotniczy, by strejk skutecznie przeprowadzić.

Zrozumiały to dziś tłumy górników w Rybnickiem. Związek górników zrobił wszystko, co było możliwe, by strejk przeprowadzić. Brak jedności, brak organizacyi — stanęły na przeszkodzie.

Mężowie zaufania związku pracowali przez kilka dni bez wytchnienia od rana do nocy. Górnicy widzieli na własne oczy, z jakiem poświęceniem kierownicy związku sprawy robotniczej bronili. Setki robotników wstąpiło do związku, uznając, że bez organizacyi nie może być polepszenia bytu. Postanowiono powrócić do pracy — ale zarazem postanowiono pracować niezmordowanie, by powiększyć i wzmocnić szeregi związku górniczego!

Strejk upadł, bo nie było organizacyi. Zbudujmy mocną organizacyę, a przyszły strejk będzie zwycięski — oto hasło górników rybnickich, którym strejk oczy otworzył.

Widzieli, jak kapitał bezwzględnie oświadczył, że z komisyami ani mówić nie chce.

Widzieli, że kapitaliści ani trochę ustąpić nie chcieli.

Widzieli, że najsprawiedliwsze i najskromniejsze żądania górników zostaly odrzucone.

Widzieli, że podczas strejku ani krzykacze z „Górnoślązaka", ani kierownicy „Katolika" i chrześcijańskiego związku bytomskiego „Wzajemnej pomocy" nie zajęli się strejkującymi, nie służyli im w żaden sposób.

Widzieli, że tylko socyaliści i „Związek górników" bochumski stanęli w obronie wyzyskiwanego i gnębionego górnika.

Widzieli więc, że połączyć się trzeba z szerokim ruchem robotniczym, stanąć do szeregów walczących, socyalizmu.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód."

KRONIKA.

O losach memoryału ugodowo-wszechpolskiego, znanego pod skróconą nazwą memoryału hr. Tyszkiewicza, wyraża się warszawski korespondent „Dziennika poznańskiego" w sposób następujący:

„Memoryał hr. Władysława Tyszkiewicza, usunięty został do zapylonych półek noszących beznadziejny napis: bezterminowe. Nie wiedząc o tem hr. Tyszkiewicz, raz jeszcze odpisać kazał swój memoryał i pojechał do Petersburga, by go wręczyć obecnemu ministrowi, chcąc się przez to upewnić, że memoryał nie przepadnie bez wieści. Ale p. minister dowiedziawszy się, z jakim do niego przyszedł interesem, uśmiechnął się tylko ironicznie, zapewniając, że przepisywanie nie miało celu, ponieważ dawniejszy memoryał i tak znajduje się w aktach, wraz z mnóstwem innych podobnego rodzaju dokumentów, nie mających już znaczenia"...

Korespondent „Dziennika" dodaje melancholijnie, iż wiatr dla Polaków pomyślny, widocznie się odwrócił...

Co tu o wiatrach bajać? Rząd rosyjski (w osobie Mirskiego) drogami poufnemi zwracał się do burżuazyi polskiej, chcąc wysondować jej opinię; mniemał, że ta burżuazya posiada jakiś walor polityczny, z którym, być może, liczyć się wypadnie. Przekonano się wszakże w Petersburgu, iż tak nie jest i teraz ironicznymi uśmiechami zbywa się tam pp. Tyszkiewiczów itp. A tem cyniczniej to czynić można, gdyż miejsce Mirskiego zajęła inna figura: Bułygin.

Czy Bułygin jednak, czy nie Bułygin — nikt pertraktować nie będzie z człowiekiem, który jest wyrazem niemocy.

„Pisali, pisali, aż ich dyabli wzięli" — tak kończy się zwrotka pewnego krakowiaczka...

W Warszawie odbyło się pierwsze zgromadzenie ludowe — widomy znak zwycięskiego pochodu rewolucyi robotniczej, zdobywającej siłą prawa.

Może i o tem zgromadzeniu, na którem po raz pierwszy w Warszawie publicznie uchwalono domagać się polskich szkół, napisze „Czas", że tam byli tylko żydzi, żydóweczki i niedorostki żydowskie, a przemawiali „bluźniercy", jak Niemojewski, autor „Legend" i tłómacz Renana?

To dziwne, że „Czas" dotąd jeszcze tak o tem zgromadzeniu nie napisał. Zapewne jutro „poprawi się" i szablon swój zastosuje do zgromadzenia warszawskiego. Lepiej późno, niż nigdy.

Młodzież krakowska szkół średnich zainteresowana żywo ostatnimi wypadkami w Królestwie odbyła szereg zgromadzeń, na których omawiano strejki szkolne i wyrażono uznanie młodzieży z Królestwa za dzielne wzięcie udziału w walce o wolność. Na zebraniu, odbytem dnia 12 lutego w lokalu Czytelni dla kobiet uchwalono rozpocząć zbieranie funduszu pomocy koleżeńskiej dla młodzieży z Królestwa już to pozbawionej zarobku przez brak korepetycyj, już to zmuszonej do opuszczenia kraju.

Zebraną składkę w kwocie 68 K 27 h złożono na książeczkę, a młodzież rozpoczęła starać się energicznie o dalsze zwiększenie funduszu. Na ten cel w ciągu marca odbędą się odczyty p. Lucyana Rydla, oraz pań: Markowskiej, Witkowskiej i Sempołowskiej. W dniu zaś 1 marca odbędzie się w Czytelni dla kobiet wieczorek wokalno muzykalny.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. W programie wykładów Uniwersytetu ludowego w miesiącu lutym b. r. zaszły następujące zmiany: zamiast zapowiedzianych wykładów dra Zygmunta Marka p. t. „Z historyi walk o konstytucyę" odbędą się dniach 22 (środa), 23 (czwartek) i 26 (niedziela) b. m. od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykłady dra Filipa Eisenberga p. t. „O wiedzy lekarskiej, jej zadaniach i granicach".

W sobotę 18 b. m. wykładu p. Ignacego Wasserberga p. t. „Dusza i ciało" nie było z powodu niedyspozycyi prelegenta. Wykład powyższy odbędzie się w piątek 24 b. m. od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem. Jestto drugi i ostatni wykład tego prelegenta, pierwszy bowiem był w poniedziałek 20 b. m. stosownie do ogłoszonego programu.

W niedzielę 26 b. m. odbędzie się ogłoszone na programach i afiszach pierwsze zbiorowe zwiedzenie „Domu Matejki" przez członków i słuchaczów Uniw. lud. pod przewodnictwem dra Ignacego Betta. Punkt zborny przed „Domem Matejki" (Floryańska 41) punktualnie o godz. 11 przed południem. Cena wstępu dla uczestników zniżona do połowy (30 h). Termin zapisywania się przedłużono do 25 b. m. Zapisywać się można w biurze Towarzystwa Uniwersytetu ludowego w godzinach urzędowania ($4^1/_2$ do $6^1/_2$ po południu) Grodzka 43, II. p. lub przy kasie w sali wykładowej, plac Franciszkański, Muzeum techniczno-przemysłowe.

Krakowska rada miejska odbędzie posiedzenie w czwartek 23 b. m. o godz. 5 wieczór.

Nie zaprosili go na podwieczorek! Więc się gniewa p. Beaupré! Minęła go taka gratka: najeść się kanapek i napić wina — zadarmo — na podwieczorku, urządzonym przez radę miejską przy otwarciu elektrowni. Nie zaprosili go! Więc irytuje się w „Głosie narodu": czemu nie zaproszono „prasy"? wszak rada miejska „powinna zapraszać i przyjmować gości, a nie zamykać się w swojem ciasnem gronie"!

Że prezydent nie chciał poddać pod głosowanie wniosku, wyrażającego współczucie ofiarom carskich żołdaków — to „Głos narodu" przyjął jak rzecz najnaturalniejszą w świecie. Ale że łakomstwo jego redaktora na bezpłatne „kanapki i wino" nie zostało zaspokojone, to go podnieca do najostrzejszych napaści na prezydenta i radę miejską. Gdyby go byli zaprosili, byłby im za te „kanapki i wino" zapłacił toastem „kochajmy się!" A skoro go nie zaprosili, to on ich... nie kocha...

Oto wizerunek burżuazyjnego dziennikarza.

Dr. Leon Horowitz, adwokat, prezes kahału krakowskiego, zmarł w poniedziałek. Była to jedna z najwybitniejszych postaci w życiu politycznem naszego miasta. Przed laty odegrał on wielką rolę w historyi żydów krakowskich, mianowicie wraz z Hirschem Landauem wyparł on z kahału krakowskiego hasydów i ugruntował przewagę żydowskiego stronnictwa postępowego. Jakkolwiek był człowiekiem liberalnych przekonań i w radzie miejskiej głosował za reformą wyborczą przeciw stańczykom, jednak uważał za stosowne wejść w sojusz ze stańczykami. On to dopomógł im do zwycięstwa przy wyborach do sejmu i do rady miejskiej, spodziewając się, że w zamian za to uzyska dla żydów jeden mandat sejmowy z Krakowa i jedno krzesło w prezydyum miasta. To był błąd jego życia, który on sam odczuł dotkliwie: zawiódł się gorzko na swych sojusznikach, którzy ani posłem sejmowym, ani wiceprezydentem miasta, ani nawet trzecim dyrektorem Kasy oszczędności go nie zrobili. Śmierć jego w sile wieku uwolniła stańczyków od zapłacenia „weksla honorowego"...

Odczyt tow. Hankiewicza, wygłoszony we Lwowie w poniedziałek wieczór w sali Jad Charuzim, zamienił się w spaniałą demonstracyę antycarską i antyugodową. Przeszło 2000 osób słuchało z naprężeniem świetnych wywodów tow. Hankiewicza. Mimo wezwania przewodniczącego tow. Diamanda, nie zabrał żaden z przeciwników głosu w dyskusyi. Po odczycie urządziła część uczestników pochód demonstracyjny przez ulice Kazimierzowską i Karola Ludwika do pomnika Mickiewicza. Przyszło do licznych starć z policyą i aresztowań.

Ze Starego Sącza piszą nam: Dnia 19 b. m. odbyło się zgromadzenie przy ogromnej liczbie uczestników. Po referacie tow. Malisza do punktu, bojkot propinacyi Englendera i przyjęciu odnośnej rezolucyi, zabrał powtórnie głos tow. Malisz do drugiego punktu porządku dziennego zgromadzenia, rewolucya w Rosyi i w Królestwie Polskiem. Omawiając heroiczną walkę robotników w Kongresówce, stanowisko do niej partyj socyalno-demokratycznych w całej Europie, stanowisko zajęte przez narodowych demokratów i Koło polskie, poddał ostrej krytyce proklamacyę t. zw. narodowej prasy i enuncyacyę Koła polskiego.

Poczem wśród niemilknącej burzy oklasków uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni mieszczanie i włościanie w Starym Sączu wyrażają swój największy podziw i sympatye dla walczących robotników w Królestwie, a solidaryzując się z nimi, wyrażają swe oburzenie i najgłębszą pogardę Kołu polskiemu, narodowym demokratom, jak również gadzinowym dziennikom".

Sprostowanie. Z kompetentnych sfer partyjnych z Warszawy otrzymujemy sprostowanie co do roli, jaką odegrał fabrykant Gajzler na zebraniu fabrykantów u oberpolicmajstra Warszawy Nolkena. Okazuje się, że zarzuty, które mu zostały zrobione w korespondencyi z Warszawy, pomieszczonej w nrze 49 „Naprzodu", są niesłuszne, i p. Gajzler zachowywał się przyzwoicie, co niniejszem z przyjemnością stwierdzamy. Pozostałą część korespondencyi utrzymujemy w całości.

„Towarzystwo przyjaciół ludu rosyjskiego i narodów ujarzmionych". W Paryżu zostało założone francuskie Towarzystwo „des Amis du peuple russe et des peuples Annexés", mające na celu popieranie walki z caratem. Prezesem tego towarzystwa jest najznakomitszy obecnie pisarz francuski, Anatol France. Wiceprezydentkami są panie: Ménard Dorian, żona byłego ministra, wdowa po Emilu Zoli i Psichari, córka Renana. Towarzystwo to zamierza wkrótce urządzić przedstawienie na rzecz walki w Królestwie Polskiem.

Kapitalistyczna polityka kolonialna — bez względu na to, czy prowadzona jest przez narody germańskie czy łacińskie, przez Prusaków, czy Francuzów, prowadzi się w jednakowy sposób i daje wszędzie takie same wyniki: nabija kieszenie przedsiębiorców, wyzyskuje, spycha do rzędu niewolników i niszczy ludność tubylczą, a kolonizatorów samych zniepr awia. Świeżo właśnie do prasy francuskiej przedostały się wieści o potwornych nadużyciach i gwałtach, jakich w Kongo francuskiem dopuszczają się na tuziemcach urzędnicy francuscy. Nie mamy zamiaru powtarzać za szukającymi skandalicznych wrażeń dziennikami opisów potworności, których dopuszczali się w Afryce urzędnicy kolonialni, dość, że jeden z nich, Toquet, został już zaaresztowany, a przeciw innym wytoczono śledztwo. Socyalistyczny poseł Rouanet ma wnieść niebawem w tej sprawie interpelacyę w Izbie deputowanych.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Środa: „Cyrano de Bergerac“, komedya bohateska w 5 aktach Edmunda Rostand'a (ceny miejsc zniżone).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Czwartek: „Terakoja“, dramat japoński Takeda Izumo, przekład J. Żuławskiego i „Wojna domowa“, komedya Z. Przybylskiego.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: dr Filip Eisenberg: „O wiedzy lekarskiej, jej zadaniach i granicach“.

W stowarzyszeniu kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) dziś o godz. 8 wieczorem: Br Dobek: „Maksym Gorkij“.

— **Zarząd Chóru robotniczego** w Krakowie zaprasza wszystkich członków oraz członkinie Chóru na próbę, która odbędzie się w piątek 24 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Po próbie odbędzie się posiedzenie zarządu. Zwraca się uwagę, iż próby odbywają się regularnie w poniedziałek, środę i piątek.

— **Zniknięcie z domu.** Franciszka Genendel zamężna Gottlieb, średniego wzrostu, szczupła brunetka, lat 32, opuściła sklep swego męża w jatkach dominikańskich w poniedziałek o godz. 1 w południe i od tego czasu znikła. Ktoby o niej miał wiadomość, zechce donieść Jakóbowi Gottliebowi, jatki dominikańskie Nr. 18.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Kontyngent rekrutów.

Wiedeń, 21 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono odrazu do porządku dziennego t. j. do dyskusyi nad poborem rekruta.

Poseł **Fressl** mówił po czesku przez $2\frac{1}{2}$ godziny, przedstawiając cały szereg postulatów. Mówca żali się na złe obchodzenie się z żołnierzami oficerów, którzy używają żołnierzy do posług prywatnych itd.

Zakończył on swoją mowę oświadczeniem, że jak długo naród czeski nie otrzyma należących mu w armii praw, tak długo musi uważać austryacką armię, jako nieprzyjacielską i w danym wypadku odmówić służby i posłuszeństwa komendantom.

Poseł **Marchet** omawia szczegółowo stosunek do Węgier i żąda, by oceniono go jasno. Źródłem wszystkich nieszczęść, jakie spadły na życie wewnętrzno-polityczne w ostatnich latach w Austryi, jest, zdaniem mówcy, ugoda z r. 1897.

Wiedeń, 22 lutego. Poseł **Pospiszil** mówił naprzód po czesku, potem po niemiecku. Powiedział, że Izba nie powinna uchwalać kontyngentu rekrutów, aż nie będą spełnione wszystkie przez Izbę uchwalone rezolucye z życzeniami co do armii.

Poseł **Tschan** oświadczył się za odroczeniem dyskusyi aż do wyjaśnienia sytuacyi na Węgrzech.

Poseł **Reichstädter** zarzucał wojskowości dążności germanizacyjne i domagał się reformy wojskowej procedury karnej.

Po przemowie posła **Glöcknera** przerwano obrady.

Następne posiedzenie z porządkiem dziennym: Wybór prezydenta, a potem dalszy ciąg dyskusyi o kontyngencie rekrutów.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 21 lutego. Na zwołanej przez hr. Dzieduszyckiego konferencyi przewodniczących klubów, reprezentowane były prawie wszystkie stronnictwa Izby. Uchwalono przy wyborze prezydenta głosować ponownie na hr. Vettera.

Wielu mówców oświadczyło, że Izba winna jest tę satysfakcyę Vetterowi, który w wypadku z hr. Sternbergiem postąpił zupełnie poprawnie.

Wiedeń, 21 lutego. Komisya wojskowa wybrała przewodniczącym posła Lupula 11 głosami; 8 głosów otrzymał Włodzimierz Gniewosz.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 22 lutego. Wskutek wstrzymania ruchu towarowego na kolejach południowo-zachodnich, transporty nafty nie nadeszły i daje się czuć wielki jej brak na wszystkich stacyach Królestwa Polskiego. Ceny idą szybko w górę, zapasy wyczerpane.

Warszawa, 22 lutego. Wielu robotników udaje się na wieś. Codziennie przybywa tu 200 wagonów węgla ze Śląska.

Łódź, 22 lutego. (Petersb. ag. tel.). Fabrykanci rozpoczęli wczoraj przyjmować nowych robotników na dawnych warunkach. Rokowania o zakończenie strejku w fabrykach metalowych dotąd nie doprowadziły do rezultatu, gdyż robotnicy stawiają wysokie żądania.

Noworadomsk, 22 lutego. Wczoraj wybuchł tu powszechny strejk robotników, którzy żądają podwyższenia płac.

Strejki.

Kijów, 21 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie urzędników kolei południowo-zachodnich w sprawie sytuacyi. Przewodniczący zgłosił propozycye, dotyczące urzędników i robotników wszystkich linij kolei południowo-zachodnich. Postawione żądania domagają się: podwyższenia płac dla urzędników; zrównania personalu żeńskiego z męskim; otwarcia szkół; uregulowania służby nocnej; rozdzielania gratyfikacyj przez robotników, a nie — jak dotychczas było — przez zarząd. Zawarty w projekcie ustęp co do polityki wewnętrznej odrzucono znaczną większością głosów, poczem uchwalono zaraz rozpocząć strejk, mimo iż zastępcy dyrekcyi przyrzekli żądane propozycye poprzeć i prosili, aby na razie strejku nie rozpoczynać.

Podwołoczyska, 22 lutego. Nadeszły tu wiadomości o strejku kolejowym rosyjskich kolei południowo-zachodnich, mimo to pociągi do Wołoczysk i napowrót do Zmierzynki kursują bez zmiany.

Jekaterynosław, 22 lutego. Subjekci sklepowi zastrejkowali. Gubernator wezwał ich, by swe żądania przedstawili za pośrednictwem swego stowarzyszenia. Żądają oni 12 godzin pracy, spoczynku niedzielnego, stałego terminu wypowiadania miejsca i zaprowadzenia ubezpieczenia na życie.

Charków, 22 lutego. Robotnicy w państwowych zakładach wódczanych i w drukarniach rozpoczęli strejk.

Libawa, 22 lutego. Strejkuje tu połowa wszystkich robotników, czyli 5500. Dotąd spokoju nie zakłócono.

Moskwa, 22 lutego. Wskutek powszechnego strejku na kolei moskiewsko woronezkiej, pociągi dziś z Moskwy do Kijowa nie odeszły.

Zaburzenia na Kaukazie.

Baku, 22 lutego. W niedzielę w rozmaitych dzielnicach miasta uzbrojeni Mahometanie napadli na Armeńczyków. Wczoraj napady te przybrały groźne rozmiary. Mówią o wielu zabitych i rannych. Ludność jest bardzo zaniepokojona. Wszelki ruch wstrzymany. Banki zamknięte. Przyczyną napadów ma być zemsta prywatna. Onegdaj przyszło także do poważnych zajść z powodu zabicia aresztanta Balali, który usiłował zbiedz z więzienia.

Skonfiskowane bomby.

Londyn, 22 lutego. „Central News“ donosi z Petersburga, że władze skonfiskowały na granicy przesyłki z wielką ilością bomb, przemyconych przez granicę, a adresowanych do rozmaitych miast Rosyi.

Londyn, 22 lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Przy rewizyach domowych znaleziono cztery bomby z materyałem nadzwyczaj niebezpiecznym.

Dymisya Trepowa?

Berlin, 22 lutego. „Berl. Tageblatt“ donosi z Wrocławia: Nadeszłe tu wiadomości z Petersburga twierdzą, że generał Trepow podał się do dymisyi, jako generał-gubernator petersburski i opuścił już pomieszkanie w Pałacu Zimowym.

„Wstrzemięźliwość“ wielkich książąt.

Berlin, 22 lutego. Według doniesień dzienników z Petersburga, stanowisko generał-gubernatora moskiewskiego ma być przywrócone. Jak dotychczas, żaden z wielkich książąt nie chce objąć tego stanowiska.

Carskie „reformy“.

Petersburg, 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ministrów zakomunikował prezes, że car w piśmie do synodu nakazał uwolnić 7 osób, internowanych w klasztorach. Następnie obradował komitet ministrów nad sprawą sekciarstwa, a szczególnie starowierców.

Darmsztad, 22 lutego. Dzienniki twierdzą, że wielki książę heski, który wyjechał do Petersburga, będzie się starał nakłonić cara do przeprowadzenia liberalnych reform.

Gapon w Paryżu?

Paryż, 22 lutego. Antysemicka „Libre Parole“, źródło bardzo mętne, ogłasza rozmowę swego współpracownika z bawiącym rzekomo w Paryżu Gaponem. Rozmowa ta ma potwierdzać to, co doniósł w swoim organie Drumont, mianowicie, jakoby Gapon był pochodzenia żydowskiego. Rodzina jego miała przed laty przybyć do Rosyi i przejść na prawosławie, przyczem zmieniono nazwisko rodowe Salomon na Gapon.

„Libre Parole“ oświadcza, że Gapon podał wszystkie szczegóły ucieczki, lecz prosił, aby ich nie publikowano. Gapon będzie się ukrywał w Paryżu, dopóki stosunki w Rosyi nie wezwą go do powrotu.

Demonstracya antycarska w parlamencie Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby reprezentantów oświadczył deputowany Baker, że naród amerykański jest oburzony z powodu zamachu na w. ks. Sergiusza, wyraża jednak ubolewanie, że prezydent Roosevelt wysłał z powodu tego telegram kondolencyjny do cara, podczas gdy po krwawych zajściach 22 stycznia w Petersburgu tego nie uczynił.

Deputowany Makdok oświadczył, że demokraci potępiają zarówno zamach w Moskwie, jak i przyczyny, które zamach ten wywołały.

Kolonia, 22 lutego. „Köln. Ztg“, omawiając stosunki w Petersburgu, pisze, że onegdajsze zgromadzenie studentów i jego przebieg dało rządowi niezbity dowód, czego się ma spodziewać po całej inteligencyi Rosyi. Rząd powinien bardzo szybko powziąć decyzyę celem wyjaśnienia sytuacyi. W przeciwnym razie niebezpieczeństwo będzie coraz groźniejszem.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Londyn, 21 lutego. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Japońska prasa jednomyślnie oświadcza, że pogłoski dotyczące zawarcia pokoju, są przedwczesne. Ogólna siła Rosyan i Japończyków nad rzeką Sza wynosi **700.000** ludzi. Silnie ufortyfikowane lewe skrzydło Kuropatkina, składające się z 6 dywizyj, zostało znacznie rozszerzone aż do miejscowości Kwaja. — Kuropatkin znajduje się obecnie w Fushun. Rosyanie rozwijają żywą działalność przed prawem skrzydłem Japończyków i wynajmują Chińczyków do podpalania magazynów japońskich. Siedmiu takich Chińczyków wpadło w ręce Japończyków. Zeznali oni, że otrzymali 600 taensów, a przyrzeczono im jeszcze 20.000, gdyby podpalili magazyny japońskie.

Cesarz koreański wyjedzie prawdopodobnie do Japonii.

Petersburg, 22 lutego. Generał Kuropatkin telegrafuje z dnia 20: Ofenzywa japońska nie ustaje. Jeden z naszych oddziałów odparł nieprzyjaciela i dnia 19 obsadził Dapinduszan.

Dnia 18 patrol pod komendą kapitana Exego napadł na magazyny japońskie z prowiantami koło Liszagu i spalił je, zabrawszy transport żywności. Nagle patrol został z trzech stron osaczony przez nieprzyjaciela, wobec czego transport spalił.

Atak rosyjski na Niuczwang?

Londyn, 21 lutego. Z Szangaju donoszą do „Morning-Post“, że Japończycy oczekują ataku na Niuczwang i budują z tego powodu pospiesznie fortyfikacye koło Niuczwangu.

Niemirowicz-Danczenko o wojnie.

Moskwa, 22 lutego. Na bankiecie, którym prasa powitała Niemirowicza-Danczenkę, po jego powrocie z Mandżuryi, wygłosił D. mowę, w której powiedział:

Obecna wojna, do której naród sam nigdyby nie dopuścił, jest śpiewem łabędzim biurokracyi rosyjskiej i hańbą dla całej Rosyi.

Co wojna ta przyniosła nam? Ukazała smutne postaci Stackelberga, Zazulicza, Uchtomskiego i wielu innych, którzy dowiedli swej nieudolności. Pod ochroną naszej biurokracyi, Japonia studyowała i poznała słabość Rosyi, która jest tak samo skrępowaną, jak Turcya. Ponieśliśmy same tylko klęski, ale były to klęski nie nasze, lecz biurokracyi.

Petersburg, 21 lutego. (Oficyalnie). Wielki książę Paweł Aleksandrowicz otrzymał ponownie dawną swą godność generalnego adjutanta i generał-lejtnanta.

TELEGRAMY.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 21 lutego. Sejm węgierski wybrał dziś prezydentem Juliusza Justa, członka partyi Kossutha.

Budapeszt, 21 lutego. Hr. Andrassy konferował dłuższy czas z delegatami partyi Kossutha co do warunków utworzenia bezbarwnego gabinetu przejściowego. Myśl ta w kołach opozycyi napotyka na poważne trudności, obawiają się bowiem, aby gabinet przejściowy po uchwaleniu najważniejszych spraw, bez przeprowadzenia reformy wyborczej, nie rozwiązał parlamentu i nie chciał przeprowadzać nowych wyborów.

Budapeszt, 21 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Jak słychać z dobrze poinformowanego źródła, król wypowiedział życzenie, aby przesilenie węgierskie zostało jak najrychlej rozwiązane. Jeżeli nie uda się chwilowo ustanowić gabinetu definitywnego, natenczas utworzony będzie gabinet przejściowy. Gdyby kombinacya z Daranyim zawiodła, myślą o powołaniu b. ministra handlu Langa na prezydenta ministrów.

Otwarcie sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 22 lutego. Wybór prezydenta Izby poselskiej odbywał się wśród bardzo ożywionych scen. Podczas imiennego głosowania, posłów liberalnych zwłaszcza Falka i b. prezydenta Izby Perczela powitała lewica bardzo głośnymi i obelżywymi okrzykami, zaś Kossutha, Apponyi'ego i innych wybitniejszych z lewicy głośnem „Eljen!“.

Wreszcie przewodniczący Madarasz enuncyował następujący wynik głosowania: Oddano 407 głosów, z tego Juliusz Just (partya Kossutha) otrzymał 230, Tallian (partya liberalna) 168, 9 kartek białych, zatem wybrany prezydentem Izby poseł Just.

Przy wyborze pierwszego wiceprezydenta oddano głosów 395. Wybrany Franciszek Bolgar (dyssydent) 232 gł.; kandydat liberalny Dokus otrzymał 162 gł. Drugim wiceprezydentem wybrany Stefan Rakowszky (partya ludowa) 229; kandydat liberalny Issekutz otrzymał głosów 123, chorwacki Komaczewicz 36. Wybór Bolgara i Rakowszkyego przyjęła lewica głośnem *Eljen!*, zaś prawica ironicznymi okrzykami *Hoch Lueger!*

Następnie dokonano wyboru sekretarzy i kwestorów, poczem Kossuth podziękował posłowi Madaraszowi za dotychczasowe kierowanie obradami.

Wśród oklasków lewicy objął prezydyum poseł Just i wygłosił mowę, w której podniósł, że wybór ten może po wszelkie czasy służyć za naukę, że w kraju tym konstytucya i wszelkie jej gwarancye są świętemi i nienaruszalnemi, (żywe oklaski na lewicy) i że ani istota, ani forma konstytucyi nie mogą przez nikogo bezkarnie być naruszane. Będzie zadaniem nowego prezydyum, jak najrychlej tę przerwę usunąć. W końcu oświadcza prezydent, że zajścia z 18 listopada uważa za nieprawne. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Następne posiedzenie dziś.

Strejk zapałkarzy.

Temeszwar, 21 lutego. Zastrejkowało 400 robotników tutejszej fabryki zapałek.

Debata polska.

Berlin, 22 lutego. W sejmie pruskim, w dyskusyi nad etatem wyznań, poseł ks. Jażdżewski oświadcza, że poczynione w swoim czasie Polakom przyrzeczenia ze strony rządu pruskiego co do praw ich narodowej samoistności, nie zostały dotrzymane. Mówca skarży się, że duchownym w polskich wsiach utrudnia się wolność wykonywania funkcyj religijnych. Jeżeli nasze skargi — dodaje — nie zostaną wysłuchane, będziemy musieli je co roku powtarzać. Dalej krytykuje Jażdżewski pruski system szkolny.

Minister Studt: Zawsze objawialiśmy dla Polaków życzliwość. (Śmiech na ławach polskich). Ale wobec narodowego polskiego ruchu znajdujemy się w położeniu przymusowem. Kulturę, zaszczepioną przez niemiecki zakon pruski, panowanie polskie zniszczyło. Prasa polska obecnie stara się mimo to niemiecką kulturę zohydzić, a polski stan kulturalny wywyższyć. W jednem z przyrzeczeń królewskich było powiedziane: „Jest mą silną wolą, by wszystko, co było, przeszło“. Jednakowoż Polacy w r. 1870 spodziewali się w razie klęski Prus odbudowania Polski, a zwycięstwo Prus przyjęli ze smutkiem, nazywając je ciosem w samo serce nadziei polskich. Wobec takiego postępowania nie mogliśmy utrzymać dalej naszych życzliwych zamiarów i rząd widział się spowodowanym zmienić i swą politykę szkolną.

Parlament niemiecki.

Berlin, 22 lutego. W parlamencie wniosek tolerancyjny centrum przekazano komisyi w imiennem głosowaniu 151 głosami przeciw 113 gł. Potem Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem posła Auera o utworzenie państwowego biura pracy. Analogiczne wnioski przedłożyli także posłowie Chrzanowski i Paasche.

Parlament francuski.

Paryż, 22 lutego. Izba deputowanych dyskutowała nad etatem marynarki.

Referent Bos krytykował zły stan floty francuskiej w porównaniu z niemiecką, powolność i kosztowność budowy nowych okrętów, oraz brak zapasów amunicyi i węgla. (Poruszenie.)

Dep. Bienaimé, b. admirał, atakuje Pelletana, który wprowadził do marynarki donosicielstwo, naruszające regulamin i ustawy, wywołał niesubordynacyę i politykowanie oficerów. Admirał ma nadzieję, że obecny minister marynarki to naprawi, a wkońcu oświadcza, że dlatego złożył szpadę, gdyż nie chciał być współwinnym w ewentualnej klęsce Francyi. (Oklaski na prawicy).

Paryż, 21 lutego. Komisya wojskowa Izby przyjęła *en bloc* ustawę wojskową, uchwaloną przez senat.

Paryż, 22 lutego. Na wczorajszej radzie gabinetowej uchwalono zaproponować Izbie deputowanych, by ustawę o 2-letniej służbie wojskowej wzięła pod obrady natychmiast po budżecie.

Paryż, 22 lutego. Donoszą z Rzymu, że papież życzy sobie, aby konserwatywni członkowie Izby francuskiej uczynili wszystko, aby sprawa rozdziału kościoła od państwa przyszła na porządek dzienny dopiero po ogólnych wyborach w r. 1906, aby można ludność do tej sprawy należycie przygotować.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Zbiorowe lekcye języka francuskiego** odbywają się regularnie w każdy wtorek i czwartek od godz. 5—6. a w soboty od $\frac{1}{2}5$—$\frac{1}{2}6$ wieczorem w Związku kobiet w Krakowie (Rynek 13, III. piętro). Opłata miesięcznie wynosi 2 K. Osoay niezamożne mogą być od opłaty uwolnione.

/\ **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem i od 6—7 wieczorem, w niedziele i święta od 3 do 5 w południe.

/\ **Stryj.** Baczność Towarzysze i Towarzyszki! W piątek 24 b. m. wygłosi w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Znicz“ p. Albert Rosenberg, sł. pr., odczyt p. t. „O karze śmierci“. Goście mile widziani. Po odczycie odbędzie się na powyższy temat dyskusya.

/\ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp“ odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



DOM TOWAROWY J. Buchner

Kraków

Stradom 23, dom własny

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach. 87

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

CUDOWNY JEST

skutek jaki osiągają Szan. Panie przez użycie **angielskiego mleka ogórkowego** usuwa ono z twarzy po kilku dniach piegi i inne choroby skórne, gładzi zmarszczki, i nadaje twarzy, nie działając szkodliwie na skórę, białą, świeżą i delikatną cerę. Środek ów nagrodzony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, ruguje szybko tak u nas jak i w Anglii wszystkie inne środki piękności. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K i puder K 1·20. — Krem ogórkowy 2 K. Otrzymać można w każdej aptece. — Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4, Reim i Spółka, Kraków. 55

Inteligentni mężczyźni

którzy stałego i intratnego zajęcia szukają znajdą takowe.

Oferty pod „Praca“ Kraków, poste restante.

80

Przez Instytut chemiczny ck. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane 446

tutki i **bibułki**

Promień

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej 5%

Obiady smaczne i zdrowe

w domu i na miasto.

Cena przystępna

pension „Ukraina“ Karmelicka l. 40, II. piętro. 37



687 **Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:**

Niklowy Rem. kieszonkowy z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Diamenty do krajania szkła.

Diamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową K 2·80, z rączką kościaną K 2·60, z niklowaną rączką K 4·50, najlepszego gatunku 5 koron.

Aparat tkacki „Rapid“.

Tym aparatem można uszkodzone obrusy, pończochy, rzeczy wełniane, serwetki i prześcieradła i wszelkie inne przedmioty lniane z doskonałością i szybkością tak naprawić, że się nawet nie poznaje poprzednio uszkodzonych miejsc. Każde dziecko jest w stanie tkać tym aparatem. Cena aparatu z opisem łatwo zrozumiałym 4 K. Nieodpowiednie zmieniam lub po porozumieniu się zwracam pieniądze. Wysyłka na prowincyę za zaliczką. **M. Rundbakin, Wien IX., Liechtensteinstrasse 23.** Ilustr. cenniki darmo. Wielki specyalny cennik, 1000 rys., za nadesłan. marki 40 hl. opłatnie.

Jak **Za darmo**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·55, trzy sztuki złr. 4·60, sześć sztuk złr. 8·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Majątek 1000 morgowy

gleba podolska, do sprzedania.

Wyborne okoliczności do parcelacyi, zwłaszcza dla kilkunastu rodzin mazurskich. Wiadomości w dziale inseratów. „Naprzodu“ pod „Zarobek“. 86



Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez **Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i tegoż ajenci **mają czuwać nad tem**, żeby pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymali **możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

81 **Mr. WŁ. BEŁDOWSKI**

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS“	do tytoni lekkich	„NORIS“ Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS“ z watą		„NORIS“ „ Albert	
„NORIS“ Salvesol		„NORIS“ „ de Paris	do tytoni średnio-mocnych
„NORIS“ Salvesol-Club		Tutki „Hadgis-Nissim“	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Noris-Salvesol“**. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny.**

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami**, które uzyskałam przez **14-miesięczne** użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Drogueryа Arnolda Rolfera, Grodzka l. 38.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).